

Czy ostatnie 35 lat rozwoju okażą się tylko epizodem w historii Polski?

Śmiertelnie poważne jest pytanie, czy ostatnie 35 lat rozwoju okażą się tylko epizodem w naszej historii, czy staną się punktem wyjścia do trwalszej, samodzielnej cywilizacyjnej i geostrategicznej zmiany.

Przez długi czas po 1989 r. dominował w Polsce sposób myślenia, w którym własna przyszłość była rozpatrywana przez pryzmat struktur, w jakich zaczęliśmy funkcjonować. Tak więc postrzeganie perspektyw wiązało się raczej z troską „prymusa” o ewolucję i kondycję UE czy NATO, w ramach których jako państwo i społeczeństwo weszliśmy w zawody z innymi, zwykle silniejszymi i bogatszymi, według – trzeba to sobie powiedzieć – nierównych reguł.

Po 35 latach rozwoju Polacy muszą naprawdę poważnie potraktować samych siebie

Taki punkt widzenia był dość wygodny intelektualnie i politycznie. Wykluczał pewien typ ryzyka i wysiłku. Jednak po 2016 r. zaszła wyraźna mentalna zmiana u Polaków. Pytanie o własne interesy bezpieczeństwa czy gospodarcze zaczęto formułować bezpośrednio i podmiotowo, bez uzależniania ich od „dobra” europejskich struktur. Racją stanu stały się bardziej własne możliwości i zdolności społeczeństwa oraz państwa niż liczenie na zewnętrzną stabilizację czy wsparcie.

Ta zmieniona perspektywa wynikała po części z silnego rozwichrowania owych europejskich struktur, przynajmniej od czasów pandemii i otwartej, brutalniejszej konkurencji w sytuacji kryzysu. Ale brała się też wprost z własnych ambicji rozwoju i z większego poczucia sprawczości Polaków. Dzisiaj natomiast wymaga od nas naprawdę poważnego potraktowania samych siebie. Pytanie, czy ostatnie 35 lat rozwoju okażą się tylko epizodem w naszej historii, czy staną się punktem wyjścia do trwalszej, samodzielnej cywilizacyjnej i geostrategicznej zmiany, jest bowiem śmiertelnie poważne.

Polska gwałtownie wyszła z fazy nadganiaania Zachodu i realnie testuje swe faktyczne możliwości

Nie jest chyba jeszcze tak, że okno możliwości właśnie się przed nami zamknęło. Ale zderzenie marzenia o silnej, rozwijającej się i podmiotowej Polsce z pytaniem, jakie realne siły i czynniki mogą w naszym przypadku zmieniać, osłabiać lub umacniać struktury, powinno być przedmiotem głębszej troski. Z jednej strony mamy do czynienia ze słabnącą dynamiką społeczeństwa, które w polskich warunkach było zawsze główną siłą rozwoju, plus z utrzymującą się strukturalną słabością państwa i zapóźnieniem politycznego systemu. Z drugiej – z pogorszającą się koniunkturą zewnętrzną od wschodu i zachodu, która może po prostu zamknąć przed nami perspektywy bardziej samodzielnego rozwoju. Polska gwałtownie więc wyszła z fazy nadganiaania Zachodu i weszła w fazę realnego testu swych faktycznych możliwości.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego

